

# Jan Związek

---

## Działalność dobroczynna ks. Franciszka Raczyńskiego w Zagłębiu Dąbrowskim

---

Studia Theologica Varsaviensia 26/2, 111-139

---

1988

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JAN ZWIĄZEK

## **DZIAŁALNOŚĆ DOBROCZYNNA KS. FRANCISZKA RACZYŃSKIEGO W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIM**

### **1. SYTUACJA SPOŁECZNO-RELIGIJNA W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIM NA PRZEŁOMIE XIX I XX WIEKU**

W dwudziesty wiek Zagłębie Dąbrowskie wchodziło jako znany ośrodek przemysłowy w Królestwie Polskim. Od czasu wybudowania tu odgałęzienia kolei warszawsko—wiedeńskiej w 1859 r. zostały otwarte drogi wywozowe miejscowych wyrobów przemysłowych i bogactw naturalnych do całego Królestwa, a także do zachodnich obszarów imperium rosyjskiego.<sup>1</sup> Po powstaniu styczniowym zasadniczej zmianie uległa sytuacja gospodarcza miejscowej ludności chłopskiej, a szczególnie zmienił się sposób gospodarowania mieszkańców wsi w tych okolicach. Ziemia, na której dotychczas pracowali chłopci, była własnością szlachecką, a w tym czasie stała się na mocy ukazu carskiego własnością chłopów. W zamian za to ludność wiejska została obciążona powinnościami na rzecz państwa. Jednocześnie właściciele pozostałych folwarków zostali pozbawieni bezpłatnej siły roboczej. W tej sytuacji właściciele dużych majątków ziemskich musieli przestawić się na inne formy gospodarowania.<sup>2</sup> Bogactwa naturalne tej ziemi wskazywały najkorzystniejszy kierunek przyszłej działalności gospodarczej. Dogodne połączenia komunikacyjne zapewniały łatwy i szybki eksport wyrobów przemysłowych i bogactw naturalnych. Budowa jednak nowych zakładów przemysłowych wymagała dużych nakładów finansowych, a tych brakowało dotychczasowym właścicielom folwarków. Stąd wielu spośród nich sprzedawało lub

<sup>1</sup> M. Kantor-Mirski, *Z przeszłości Zagłębia Dąbrowskiego i okolicy. Szkice monograficzne*, Sosnowiec 1931, t. 1, s. 330—332; S. Koszutski, *Rozwój ekonomiczny Królestwa Polskiego w ostatnim trzydziestoleciu (1870—1900)*, Warszawa 1905, s. 52—53, 106.

<sup>2</sup> J. Jaros, *Narodziny miasta i jego dzieje pod obcym panowaniem*, w: *Sosnowiec. Zarys dziejów miasta*, red. H. Rechowicz, Kraków 1977, s. 22.

wydzierżawiało swoje posiadłości polskim lub cudzoziemskim przedsiębiorcom.<sup>3</sup> Kopalnie węgla kamiennego w Zagłębiu Dąbrowskim przynosiły ogromne korzyści dzięki sprzyjającym okolicznościom, wytworzonym przez rosyjskie władze administracyjne dla zbytu miejscowego węgla przy jednoczesnym wysokim ciele nakładanym na węgiel importowany z Górnego Śląska, dawniej w dużych ilościach sprowadzany do Królestwa Polskiego. Analogiczna sytuacja istniała także w zakresie wyrobów przemysłu metalurgicznego i włókienniczego.<sup>4</sup>

W zakładach przemysłowych Sosnowca i całego Zagłębia Dąbrowskiego pracowała miejscowa ludność. Właściciele zakładów przemysłowych osiągalni wysokie zyski, głównie dzięki bardzo taniej sile roboczej. Robotników jednak nie brakowało, bowiem obok miejscowej ludności przybywały tutaj w poszukiwaniu pracy i zarobków tysiące mieszkańców okolicznych wsi, których z rodzinnych środowisk wypędziła straszliwa nędza.<sup>5</sup> Wzrost ludności Zagłębia był znaczny. Dla przykładu w 1886 r. w Sosnowcu mieszkało ok. 9 tysięcy mieszkańców, a na początku XX wieku ludność tego miasta wynosiła już ok. 50 tysięcy osób. Do 1902 r. nie było tu jednak ośrodka miejskiego, a okoliczne wioski należały do gminy Gzichów i Górniczej (ta z siedzibą w Dąbrowie). Warunki mieszkaniowe ludności były bardzo trudne, a wynikały m. in. z powodu bardzo szybkiej i bezplanowej zabudowy, często wynikającej z niezgodnych przepisów administracji carskiej.<sup>6</sup> Praca w zakładach przemysłowych i w kopalniach węgla była nie tylko ciężka i niebezpieczna, ale jednocześnie robotnicy nie posiadali żadnego zabezpieczenia socjalnego w razie niebezpiecznych wypadków. Dopiero pod koniec lat osiemdziesiątych XIX wieku w guberni piotrkowskiej, do której należało Zagłębie, wprowadzono ustawodawstwo socjalne, będące prawnym zabezpieczeniem robotników tak w czasie wykonywania pracy jak i na wypadek wydarzeń losowych. Opiekę lekarską i rentę na skutek nieszczęśliwych wypadków przy pracy przedsiębiorcy wypłacali dopiero na przełomie stuleci. Wymagania robotników były przeważnie niewielkie, co wynikało z nieznamości praw im przysługujących, a do częstych wypadków należały powroty robot-

<sup>3</sup> J. Ziółkowski, *Sosnowiec. Drogi i czynniki rozwoju miasta przemysłowego*, Katowice 1960, s. 37—39.

<sup>4</sup> Tamże, s. 41; L. Grosfeld, *Z dziejów kapitalizmu w Polsce*, Warszawa 1948, s. 44; S. Koszutski, dz. cyt., s. 54.

<sup>5</sup> S. A. Radek, *Rewolucja w Zagłębiu Dąbrowskim 1894—1905—1914*, Sosnowiec 1929, s. 57—59.

<sup>6</sup> J. Jaros, dz. cyt., s. 37—40.

ników do środowiska wiejskiego, gdzie za zaoszczędzone pieniądze nabywali gospodarstwa rolne.<sup>7</sup>

Ale w tym środowisku robotniczym coraz częściej do głosu dochodziły czynniki radykalne, a w walce o poprawę warunków bytowych posługiwano się różnymi środkami, m. in. strajkami. Polepszeniu codziennego życia najbiedniejszej ludności miały służyć także akcje dobroczynne, popierane także przez bogatych przemysłowców i ich rodziny, które przyczyniły się jedynie w małej części do złagodzenia skutków istniejącej nędzy. W tym czasie nie istniał obowiązek uczęszczania dzieci do szkoły, dlatego wiele dzieci od najmłodszych lat musiało ciężko pracować zarobkowo. W istniejących szkołach językiem nauczania był język rosyjski. Powszechnie jednak panował analfabetyzm, bowiem ze względu na opłaty szkolne i panującą nędzę rodzice nie mogli posyłać dzieci do szkoły.<sup>8</sup>

W dniu 23 czerwca 1902 r. Sosnowiec otrzymał prawa miejskie licząc wówczas 57 000 mieszkańców. Liczba mieszkańców tego miasta odtąd ustawicznie wzrastała osiągając w dniu 1 stycznia 1914 r. liczbę 118 475 mieszkańców. Dużą część mieszkańców Sosnowca stanowiła ludność napływowa (ok. 80% ogółu mieszkańców), która nie posiadała nawet stałego zamieszkania w mieście. W 1911 r. w Sosnowcu mieszkało 65 837 katolików, 2 137 prawosławnych, 11 402 ewangelików, 18 012 żydów oraz 1 279 mariawitów i wyznawców innych wyznań. Przynależność wyznaniowa utożsamiała się z przynależnością narodową. Wśród tej ludności działały już silne organizacje robotnicze.<sup>9</sup>

Na początku XX stulecia Sosnowiec i całe Zagłębie Dąbrowskie były widownią coraz bardziej nasilających się konfliktów pomiędzy robotnikami i ich pracodawcami. Ujawniły się one szczególnie w latach 1905—1907, kiedy Rosja, osłabiona wojną z Japonią, nie mogła stłumić w swoich granicach zarówno ruchów społecznych jak i narodowościowych. W Zagłębiu Dąbrowskim działali radykalni przywódcy robotników. Wystąpienia robotników były coraz częstsze i dobrze zorganizowane, a robotnicy zdecydowanie domagali się swoich praw i polepszenia bytu. Na tej ziemi powstała tzw. republika zagłębiowska (? X—10 XI 1905 r.). Władze carskie stłumiły wystąpienia robotników, ale robotnicy uzyskali poprawę warunków pra-

<sup>7</sup> Tamże, s. 41.

<sup>8</sup> Tamże, s. 46—48.

<sup>9</sup> Tamże, s. 50; A. Bień, *W podziemiach Zagłębia, Płocka i Włocławka 1912—1914—1918*, Dąbrowa Górnicza 1930, s. 6—7.

cy i podwyżki płac, a także złagodzenie carskiego ucisku. Powstały także dogodniejsze warunki dla pracy kulturalnej i oświatowej w Zagłębiu. Bardziej powszechnym zjawiskiem stało się posyłanie dzieci do szkół, a także dokształcanie ludzi dorosłych. Prowadzono szeroko działalność odczytową, a także otwarto bibliotekę i czytelnię. Zaczęły ukazywać się nowe czasopisma. Powstały nowe szkoły typu podstawowego. Natomiast szkoły średnie, zakładane przez osoby prywatne, otrzymywały zwykle profil handlowy, bowiem w ten sposób podlegały Ministerstwu Przemysłu, dzięki czemu językiem wykładowym mógł być język polski, a nie rosyjski.<sup>10</sup>

Po wybuchu I wojny światowej tereny Zagłębia zajęli Niemcy, a w styczniu 1915 r. utworzono tu dwie strefy okupacyjne — niemiecką i austriacką. Wobec obawy kontrofensywy wojsk rosyjskich zostały unieruchomione kopalnie i fabryki wraz z dworcem kolejowym w Sosnowcu. Kiedy jednak wojska carskie zostały powstrzymane, władze okupacyjne z dużym nakładem środków zaczęły odbudowywać dawne zakłady przemysłowe.<sup>11</sup> Okupanci jednak wkrótce zaniechali tej działalności w obawie, aby zakłady przemysłowe Zagłębia nie stanowiły konkurencji dla przemysłu niemieckiego. To spowodowało nową sytuację w społeczeństwie zagłębiowskim. Wiele tysięcy robotników utraciło pracę. Rozpoczął się nowy exodus ludności Zagłębia do Niemiec albo powrót do środowisk wiejskich. Wśród pozostałej ludności nastąpiło ogromne zubożenie.<sup>12</sup>

Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę Zagłębie znalazło się w jej granicach. Od początku niepodległego Państwa te tereny stały się widownią walk ideologicznych. Tu powstały pierwsze rady delegatów robotniczych. Na skutek zaistniałych niepokojów społecznych władze rządowe wprowadziły nawet w dniu 6 stycznia 1919 r. w powiecie będzińsko-dąbrowskim stan wyjątkowy. Zwycięstwo klas posiadających doprowadziło do ograniczenia zdobyczy robotniczych, co stało się powodem nowych radykalnych wystąpień robotniczych.<sup>13</sup>

Stan zakładów przemysłowych Zagłębia był różny. Większość fabryk trzeba było odbudować, natomiast przemysł węglowy dobrze się rozwijał, głównie do 1922 r., kiedy do Pol-

<sup>10</sup> J. Jaros, dz. cyt., s. 54—55.

<sup>11</sup> Tamże, s. 60; A. Bień, dz. cyt., s. 88—90.

<sup>12</sup> J. Ziółkowski, dz. cyt., s. 97—98; W. Długoborski, E. Kaczyńska, *Pierwsza wojna światowa, w: Dąbrowa Górnicza. Zarys rozwoju miasta*, red. W. Długoborski, Katowice 1976, s. 187 nn.

<sup>13</sup> H. Rechowicz, *W niepodległej Polsce burżuazyjnej, w: Sosnowiec. Zarys rozwoju miasta*, s. 70—71.

ski został włączony Górny Śląsk z zasobnymi kopalniami węgla kamiennego. W następnych latach górnośląski węgiel był eksportowany nawet do Niemiec, a po strajku górników angielskich wysyłano z Polski węgiel kamienny także do innych państw.<sup>14</sup> Od 1929 r. społeczeństwo Zagłębia wchodziło w wielki kryzys gospodarczy. Zmalało wydobycie węgla kamiennego oraz produkcja innych zakładów przemysłowych. Ciężar kryzysu dźwigali przede wszystkim robotnicy. Na skutek tego ogromnie wzrosło bezrobocie.<sup>15</sup>

Nadal typowym miastem dla Zagłębia pozostawał Sosnowiec. Mimo trudności liczba mieszkańców miasta ustawicznie wzrastała. Z liczby 86 497 mieszkańców w 1921 r. ludność miasta powiększyła się w 1939 r. do stanu 130 tysięcy mieszkańców. Struktura ludności według spisu z 1931 r. przedstawiała się następująco: 63% ludności pracowało w przemyśle (68 720), 14,6% w handlu i ubezpieczeniach (15 877) i 6,1% w komunikacji oraz w innych zawodach. Najwięcej robotników pracowało w przemyśle ciężkim.<sup>16</sup>

Trudności wielkiego kryzysu gospodarczego najbardziej odczuwała ludność robotnicza. Ustawicznie powiększała się od 1929 r. liczba bezrobotnych. Według spisu ludności z 1931 r. w miastach Zagłębia odnotowano 31 894 osoby bezrobotne. Warunki ich życia były bardzo trudne, a otrzymywana, zresztą nie przez wszystkich, zapomoga w niewielkim tylko stopniu zmniejszała istniejącą nędzę. Bezrobotni organizowali wiece protestacyjne, ale niewiele osiągnęli na tej drodze. Jedyne w połączeniu ze strajkującymi robotnikami mogli osiągnąć pewne sukcesy. W miesiącach niezimowych natomiast wzrastała liczba tzw. robotników sezonowych, przybywających z okolicy. Sezonowych miejsc pracy jednak nie wystarczało dla wszystkich poszukujących, a jedynie co trzeci bezrobotny znajdował zatrudnienie, natomiast pozostała część bezrobotnych pozostawała w dotychczasowych warunkach życia.<sup>17</sup>

---

<sup>14</sup> J. Ziółkowski, dz. cyt., s. 108.

<sup>15</sup> J. Pierzchała, *Legenda Zagłębia*, Katowice 1962, s. 100—103; A. Zdanowski, *Warunki mieszkaniowe robotników w okresie kryzysu i bezrobocia*, Warszawa 1936, s. 35—40; J. Jan z u ł ł, *Przemysł fabryczny w Królestwie Polskim. Studium ekonomiczne*, Petersburg 1887, s. 68—70; A. Hrebenda, *Klasa robotnicza Zagłębia Dąbrowskiego w latach 1929—1933*, Katowice 1969, s. 77; J. Ziemia, *Kształtowanie się proletariatu Zagłębia Dąbrowskiego (1865—1914)*, Warszawa 1980, s. 118—130.

<sup>16</sup> H. Rechowicz, dz. cyt., s. 85.

<sup>17</sup> Tamże, s. 96 nn.

Wybuch II wojny światowej stał się początkiem przesładowania polskiej ludności na tym terenie. Już 4 września 1939 r. Zagłębie znalazło się pod okupacją wojsk hitlerowskich. Przemoc hitlerowska była znaczone pojedynczymi i zbiorowymi morderstwami Polaków. Po wielokrotnych zmianach granic terytorialnej administracji niemieckiej ostatecznie w połowie 1940 r. Zagłębie zostało włączone do rejencji katowickiej, a więc znalazło się w granicach wielkiej Rzeszy. Okupant zagrabił całe polskie mienie. Niemieckie koncerny przejęły polskie zakłady przemysłowe. Ludność polska stanowiła jedynie siłę roboczą, a urzędy i stanowiska kierownicze zostały zarezerwowane dla ludności niemieckiej.<sup>18</sup>

Sytuacja religijna na terenie Zagłębia w omawianym czasie była zróżnicowana. Nad niskim poziomem życia religijnego mieszkańców ciążyła wroga Kościołowi katolickiemu polityka władz rosyjskich. Sieć parafialna nie była należycie zorganizowana. Do kościołów parafialnych było przeważnie daleko, a dla organizowania nowych parafii nie było odpowiednich warunków. Władze zaborcze posługiwały się jeszcze dekretem z dnia 18 marca 1817 r. o nadzorze nad duchowieństwem rzymsko-katolickim, który stwierdzał, że parafie nie mogą być „nowo erygowane, ani w dawnych zmian granic czyniona, ani dawne razem połączone” bez pozwolenia władzy państwowej. W oparciu o ten ukaz w Zagłębiu Dąbrowskim sieć parafialna nie ulegała zmianie w ciągu dziesiątków lat, mimo że liczba mieszkańców kilkakrotnie wzrosła. Także liczba świątyń katolickich nie była wystarczająca.<sup>19</sup> Prowadzona od początku XIX wieku bezplanowa rozbudowa dzielnic robotniczych nie uwzględniała budowy nowych świątyń. Nowe dzielnice robotnicze pozostawały faktycznie poza zasięgiem oddziaływania duszpasterskiego. Ale ich mieszkańcy odczuwali potrzebę nowych ośrodków parafialnych, a nawet kierowali pisma do władzy diecezjalnej w Kielcach z prośbą o utworzenie nowych ośrodków parafialnych. Trzeba stwierdzić w tym miejscu, że takiej akcji niejednokrotnie byli przeciwni nawet miejscowi

---

<sup>18</sup> J. Ziółkowski, dz. cyt., s. 278; J. Zieliński, *Obrona Śląska i Zagłębia w kampanii wrześniowej 1939 r.*, Katowice 1964, s. 46—47; J. Sroka, *Górny Śląsk i Zagłębie pod okupacyjnym zarządem wojskowym*, Katowice 1975, s. 83—85; H. Rechowicz, *W latach hitlerowskiej okupacji*, w: *Sosnowiec. Zarys rozwoju miasta*, s. 113 nn.; K. Sarna, *Czeladź. Zarys rozwoju miasta*, Katowice 1977, s. 134.

<sup>19</sup> D. Olszewski, *Duszpasterstwo a przemiany społeczno-religijne w Zagłębiu Dąbrowskim w XIX w.*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” t. 8: 1975, s. 133.

duchowni, a przynajmniej zachowywali daleko posuniętą obojętność.<sup>20</sup> Stwierdzić tu jednak trzeba, że niektórzy duchowni byli bardzo zaangażowani w sprawę budowy nowych świątyń np. ks. Józef Dutkiewicz z własnych oszczędności przeznaczył na budowę kościoła w Zagórze 30 tysięcy rubli.<sup>21</sup> Faktycznie przełom XIX i XX wieku na terenie Zagłębia to okres budowy nowych świątyń i organizowania nowych parafii. W dziele tym czynnie uczestniczyli także właściciele zakładów przemysłowych, którzy na cele kościelne, głównie budowę świątyń, przeznaczali znaczne środki materialne.<sup>22</sup>

Jednocześnie jednak z napływem ludności z okolicznych miejscowości dało się zauważyć znaczne zubożenie religijne w Zagłębiu. Ludność napływowa nie potrafiła znaleźć swego miejsca w nowych warunkach bytowych. Najbardziej proces ten był dostrzegalny wśród inteligencji. Duszpasterze miejscowi zwracali uwagę na ten niebezpieczny stan w pismach do władzy diecezjalnej w Kielcach, ale to nie zdołało zahamować pogłębiającego się kryzysu religijnego. Obojętności religijnej „urzędników i oficjalistów” nie udało się usunąć także przy pomocy nacisków ze strony dyrekcji fabryk i kopalń. Postawę indyferentyzmu religijnego inteligencji bardzo szybko zaczęli naśladować także robotnicy.<sup>23</sup> Ale obok szerzącej się dechrystianizacji istniało także przeciwne zjawisko, a mianowicie wielu wiernych przystępowało często do Komunii św., dobrze była zorganizowana katechizacja parafialna, a także rozwinięta działalność filantropijna przy parafiach. Niestety takich przejawów życia religijnego było zbyt mało, aby mogły przeciwstawić się powszechnej dechrystianizacji.

W niepodległej Polsce zarówno sprawy gospodarczo-społeczne jak i religijne w tych okolicach nie uległy zasadniczym zmianom. Zaraz na początku I wojny światowej z terenu Zagłębia wyemigrowała w przeważającej części najpierw ludność rosyjska, a potem niemiecka, będąca wyznania prawosławnego i ewangelickiego. Pozostała natomiast i stale wzrastała w liczbę ludność żydowska. Rozwijający się przemysł ścigał nadal z okolicy licznych robotników, spośród których

<sup>20</sup> Tamże, s. 134 nn.

<sup>21</sup> G. Augustynik, *Pamiętka o dobrym pasterzu czyli wspomnienie pośmiertne po śp. ks. Józefie Dutkiewiczu*, Warszawa 1914.

<sup>22</sup> J. Wiśniewski, *Diecezja częstochowska. Opis historyczny kościołów i zabytków w dekanatach będzińskim, dąbrowskim, sączowskim, zawierciańskim i żareckim oraz parafii Olsztyn, Mariówka Opoczyńska* 1936.

<sup>23</sup> D. Olszewski, dz. cyt., s. 145 nn.



tylko nieliczni znajdowali miejsca pracy w przemyśle zagłębiowskim. Pozostała część ludności napływowej stanowiła proletariát miejski, wynajmujący się do każdej pracy zarobkowej. Wraz z napływem cudzoziemskich przedsiębiorców przybywali także specjaliści w różnych dziedzinach pochodzenia cudzoziemskiego. Polska inteligencja, często wywodząca się ze zubożałej szlachty, zajmowała stanowiska w administracji miejskiej oraz w wolnych zawodach, tworząc dosyć ekskluzywną grupę społeczną. Do tej grupy należało także duchowieństwo katolickie, także często pochodzące ze środowisk ziemiańskich. Grupa ta była w znacznej mierze odizolowana od polskiego społeczeństwa.

W środowisku robotniczym często działali przedstawiciele ideologii wrogich Kościołowi katolickiemu. Podczas wyborów do sejmu miejscowe środowisko robotnicze w dużej części opowiedziało się za socjalistami i komunistami, głównie ze względów społeczno-gospodarczych, spodziewając się na tej drodze polepszenia własnych warunków bytowych.<sup>24</sup> Ten problem dostrzegał również w całym Zagłębiu biskup Kubina, który sprawami robotniczymi był szczególnie zainteresowany. Wydaje się, że jego oceny tego środowiska tak w dziedzinie społecznej jak i religijnej są miarodajne. Biskup tak charakteryzował środowisko zagłębiowskie: „znam dobrze także Zagłębie Dąbrowskie i jego ludność robotniczą. Wiem dobrze, że znaczna część robotników Zagłębia przy wyborach oddała głosy na partie, które nie uznają Chrystusa Pana, nie chcą Jego Królestwa, ale uczynili to raczej z rozpacz, z nieświadomości lub też jako protest przeciw nieznośnym stosunkom gospodarczym i społecznym dzisiejszych czasów, a nie z nienawiści do Chrystusa Pana. W samej rzeczy robotnik polski nie przestał kochać Chrystusa, nie przestał uznawać Go za swojego Króla, za swego Przewodnika w lepszą przyszłość, za swego Zbawiciela doczesnego i wiecznego. Świadczy o tym cały kongres eucharystyczny, w którym robotnicy biorą tak żywy udział, świadczy o tym szczególnie ta wspaniała manifestacja na cześć Chrystusa—Robotnika, który w tej chwili — na samo zakończenie kongresu — skupia wprost niezliczone rzesze robotnicze obok sztandaru Jego”<sup>25</sup>. W taki sposób jednak religijność robotni-

---

<sup>24</sup> H. Rechowicz, *W niepodległej Polsce burżuazyjnej*, s. 71—74.

<sup>25</sup> T. Kubina, *Chrystus — Robotnik*, w: *W podniosłych chwilach i doniosłych sprawach*, wyd. W. Koźlicki, Częstochowa 1931 t. 2, s. 187.

ków nie zawsze była manifestowana, ale bez wątpienia ogromna większość ludzi pracy była przekonana katolickich.<sup>26</sup>

Charakteryzując środowisko Zagłębia w okresie II Rzeczypospolitej w dziedzinie religijnej należy zwrócić uwagę na działalność byłego kapłana katolickiego Andrzeja Huszny, który w tym czasie prowadził bardzo agresywną działalność przeciw Kościołowi katolickiemu. Kapłan ten po wielu z targach z władzą diecezjalną w Kielcach oraz będąc w karach kościelnych założył w Dąbrowie Górniczej ośrodek Polskiego katolickiego Kościoła Narodowego. Zasady tego kościoła określił w broszurze pt. *Polsko-Katolicki Kościół Narodowy w Dąbrowie Górniczej* (1924), szeroko rozpowszechnionej na tym terenie. Nadto występował na licznych zebraniach i wiecach, organizowanych przez wrogie Kościołowi katolickiemu stowarzyszenia. W wydawanym przez niego czasopiśmie pt. „Głos Ziemiowita” występował przeciwko panującym stosunkom społeczno-gospodarczym, dzięki czemu zjednywał sobie zwolenników wśród ludności robotniczej i wśród proletariatu. W 1926 r. zawarł unię z cerkwią prawosławną w Polsce otrzymując godność infułata. Nowa jego gmina wyznaniowa w Dąbrowie Górniczej liczyła ok. 2000 wyznawców.<sup>27</sup> Działalność ks. Huszny i jego zwolenników spotkała się z reakcją ze strony duchowieństwa katolickiego. Polemizujący z poglądami Huszny proboszcz sąsiedniej parafii Maczki ks. Bolesław Stradowski musiał jednak wkrótce opuścić swoją parafię z obawy przed grożącymi mu niebezpieczeństwami ze strony zwolenników Huszny.<sup>28</sup> Pod koniec życia Huszno powrócił do Kościoła katolickiego, ale jego zwolennicy prowadzili nadal dawne jego dzieło.<sup>29</sup> Podobną działalność skierowaną przeciwko Kościołowi katolickiemu prowadzili mariawici, którzy w środowisku robotniczym znaleźli pewną liczbę zwolenników.

Na szczególne podkreślenie zasługuje patriotyczna postawa ludności i duchowieństwa zagłębiowskiego wobec ludności ślą-

<sup>26</sup> J. Ziółkowski, dz. cyt., s. 224.

<sup>27</sup> Akta personalne Andrzeja Huszny, Archiwum Diecezjalne w Częstochowie (skrót: CzAD), sygn. iii 64; N. Cieszyński, *Roczniki Katolickie* (r. 1922), Poznań 1924 s. 353—356; Z. Czaplński, *Żywot i czyny ks. A. Huszny*, Sosnowiec 1925; C. Lechicki, *Huszno Andrzej*, Pol. Słow. Biogr. 10: 1962—64, s. 124.

<sup>28</sup> J. Związek, *Stradowski Bolesław*, w: *Słownik Polskich Teologów Katolickich 1918—1981*, Warszawa 1983, s. 181—182.

<sup>29</sup> S. Niedzwiedzki, *Ostatnie chwile i zgon ks. Huszno*. Dodatek Parafialny do tygodnika „Niedziela” parafii MB Anielskiej w Dąbrowie Górniczej, R. 6: 1939, s. 1—2.

skiej w czasie powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku. Traktat wersalski nie zadowolił polskiej ludności na tym terenie. Działalność patriotyczna przywódców polskich była popierana przez kler katolicki. Potwierdził to m. in. w swojej wypowiedzi w Rybniku w dniu 4 lipca 1922 r. generał Stanisław Szeptycki „Polska wie, że lud górnośląski utrzymanie swej narodowości zawdzięcza ... wierze ojców i duchowieństwu”<sup>30</sup>. Wobec decyzji aliantów o rozstrzygnięciu przynależności państwowej Górnego Śląska poprzez plebiscyt społeczeństwo Zagłębia składało protesty, gdyż było przekonane o polskości tego regionu.<sup>31</sup> Wobec represji Polaków na Górnym Śląsku ludność Zagłębia zorganizowała wieloraką pomoc dla nich w postaci dożywiania i udzielania schronienia wypędzonym Polakom oraz poprzez uświadomienie społeczności Zagłębia przynależności Śląska do Macierzy. W tym celu zorganizowano w Sosnowcu Komitet Główny Niesienia Pomocy Ślązakom, którego prezesem był ks. Paweł Pośpiech.<sup>32</sup> Obok tego rodzaju pomocy mieszkańcy Zagłębia, a głównie harcerze i uczniowie gimnazjalni, brali czynny udział w walkach zbrojnych z Niemcami. W dniu 23 sierpnia 1919 r. w Sosnowcu odbyła się wielka uroczystość pogrzebowa poległych w walce Górnoślązaków i Zagłębiaków, a w grudniu 1920 r. poświęcono na cmentarzu w Sosnowcu pomnik—mauzoleum powstańców Śląskich — symbol wspólnej walki tych regionów o wyzwolenie Śląska z niewoli niemieckiej.<sup>33</sup>

Wiosną 1921 r. powstały lokalne komitety pomocy dla mieszkańców Górnego Śląska. W dniu 11 maja 1921 r. został utworzony Ogólnozagłębiowski Komitet Centralny Pomocy Górnoślązakom w Zagłębiu Dąbrowskim. Komitet organizował pomoc wojskową i żywnościową dla Polaków na Górnym Śląsku. Zorganizowane na terenie Zagłębia oddziały powstańców udawały się na Górny Śląsk do walki z Niemcami. Wyrazem więzi łączących ludność polską obu regionów była wielka manifesta-

---

<sup>30</sup> J. Piernikarczyk, *Ilustrowana księga pamiątkowa Górnego Śląska*, Katowice 1923, s. 87.

<sup>31</sup> W. Zieliński, *Stosunek społeczeństwa polskiego do powstań na Górnym Śląsku (1919—1921)*, Katowice 1968, s. 10.

<sup>32</sup> Tamże, s. 10, 13, 24—25; J. Karkoszka, *Powstania i plebiscyt na Śląsku i w prasie Zagłębia Dąbrowskiego*. „Ziemia Będzińska” R. 3: 1970, s. 69—90; M. Anusiewicz, M. Wrzosek, *Kronika powstań śląskich 1919—1921*, Warszawa 1980, s. 78.

<sup>33</sup> W. Zieliński, dz. cyt., s. 21.

cja ludności Zagłębia i Górnego Śląska w dniu wkroczenia wojsk polskich na Górną Śląsk 20 czerwca 1922 r.<sup>31</sup>

W zakresie kościelnym w dniu 28 października 1925 r. została zmieniona przynależność diecezjalna Zagłębia Dąbrowskiego. Te tereny zostały włączone do nowoutworzonej diecezji częstochowskiej.<sup>35</sup> Pierwszy ordynariusz częstochowski dr Teodor Kubina zwracał szczególną uwagę na działalność duszpasterską w tym regionie. Ale i w nowej diecezji nie została zmieniona sieć parafialna z powodu braku kapłanów, a jedynie przed wybuchem II wojny światowej powstało kilka nowych placówek duszpasterskich. Z dużą energią prowadziły tutaj działalność Liga Katolicka i Akcja Katolicka. Dziwnym jednak wydaje się fakt, że w tym środowisku robotniczym nie powstały silne organizacje robotników chrześcijańskich. Ale taki stan był wypadkową zarówno wzmożonej działalności organizacji antykościelnych jak i słabego oddziaływania duchowieństwa w środowisku robotniczym.<sup>36</sup>

W relacji do Rzymu w 1928 r. z okazji *visitatio ad limina Apostolorum* biskup Kubina informował władze watykańskie, że Zagłębie Dąbrowskie liczyło ok. 250 tysięcy mieszkańców. Wielu z nich należało do organizacji socjalistycznych i komunistycznych. Ale ci sami robotnicy uczęszczali na nabożeństwa katolickie, przyjmowali sakramenty św., wspomagali kapłanów oraz uroczysto witali biskupa podczas wizytacji pasterskiej. Do ożywienia religijności przyczyniały się rekolekcje wielkopostne i misje parafialne, a także wizytacje pasterskie.<sup>37</sup> Na terenie Zagłębia odbyły się 2 kongresy eucharystyczne o zasięgu diecezjalnym — w 1929 r. w Sosnowcu i w 1934 r. w Dąbrowie Górniczej. Wielotysięczne rzesze wiernych z całego Zagłębia, głównie pochodzenia robotniczego, były potwierdzeniem przynależności mieszkańców tego regionu do Kościoła katolickiego.<sup>38</sup>

Po dniu 4 września 1939 r. na terenie Zagłębia rozpoczął się stały proces prześladowania Polaków i dechrystianizacji tych

<sup>34</sup> Tamże, s. 23; M. Anusiewicz, M. Wrzosek, dz. cyt., s. 36—46.

<sup>35</sup> J. Związek, *Powstanie diecezji częstochowskiej*. „Częst. Stud. Teol.” t. 2: 1974, s. 22—26.

<sup>36</sup> J. Związek, *Rozwój sieci parafialnej w diecezji częstochowskiej w latach 1925—1963*. „Częst. Stud. Teol.” t. 1: 1973, s. 243—248, 255—256.

<sup>37</sup> *Stolica Apostolska*, Archiwum Kurii Diecezjalnej w Częstochowie, s. 99—101. *Visitatio ad limina Apostolorum 1928 r.*

<sup>38</sup> M. Sikora, *Kongresy eucharystyczne diecezji częstochowskiej i ich znaczenie w życiu religijnym*, „Częst. Stud. Teol.” t. 3: 1975, s. 95—114.

terenów. Ponieważ w granicach Prowincji Górnośląskiej znalazły się części diecezji częstochowskiej, kieleckiej i krakowskiej, których biskupi rezydowali w granicach Generalnej Guberni, pojawiły się propozycje i projekty niemieckie zmierzające do całkowitego oderwania wiernych od polskich biskupów. Zarówno projekt powołania wikariuszy generalnych dla części poszczególnych diecezji jak i wspólnej administracji pod kierunkiem kapłana narodowości niemieckiej nie zostały zrealizowane wskutek braku decyzji biskupów wymienionych diecezji.<sup>39</sup> W Gau Oberschlesien znalazło się 75 parafii z diecezji częstochowskiej. Już w 1940 r. władze hitlerowskie rozpoczęły prewencyjne aresztowanie niektórych kapłanów, wywożąc ich do obozu koncentracyjnego w Dachau, chociaż kilku z nich wkrótce powróciło na dawne placówki.<sup>40</sup> Kapłani byli ustawicznie inwigilowani, a podejrzanych o udział w ruchu oporu, w tym także w redagowaniu i kolportowaniu prasy podziemnej, Niemcy aresztowali i przeważnie wysyłali do obozów koncentracyjnych. Neoprezbiterzy nie mogli na tym terenie podejmować pracy duszpasterskiej. Dla ludności niemieckiej wyznania katolickiego duszpasterstwo prowadzili kapłani niemieccy. Nad całością życia religijnego z ramienia biskupa Kubiny nadzór sprawował delegat biskupi ks. Stanisław Grzywak, który nie był jednak wikariuszem generalnym. Podczas nabożeństw dla ludności polskiej stosowano język polski. Msze św. i inne nabożeństwa odprawiano prawie w takim samym porządku jak przed wojną. Treść kazań była dokładnie śledzona i analizowana przez władze okupacyjne, a kaznodzieje zazwyczaj zachowywali daleko idącą ostrożność w swoich wypowiedziach. Ze względu na represje okupacyjne zmniejszyła się liczba uczestników nabożeństw. Dawało się to szczególnie zauważyć w dni powszednie, kiedy wierni byli zobowiązani do pracy w godzinach nabożeństw. Do kościołów w tej części diecezji przybywali wierni także z tzw. Warthegau. Przekroczenie granicy pomiędzy Gau Oberschlesien i Warthegau nie stanowiło trudności. W dni powszednie wierni prawie nie brali udziału w nabożeństwach ze względu na powszechny obowiązek pracy. Obok nabożeństw stałych odbywały się także nabożeństwa okreso-

---

<sup>39</sup> J. Sziling, *Polityka okupanta hitlerowskiego wobec Kościoła katolickiego 1939—1945*, Poznań 1970, s. 85—88.

<sup>40</sup> J. Pietrzykowski, *Duchowieństwo diecezji częstochowskiej w okresie hitlerowskiej okupacji*. „WTK” 1977 nr 43, s. 5; J. Związek, *Martyrologium kapłanów diecezji częstochowskiej w czasie II wojny światowej*. „Czest. Studia Teol.” t. 4: 1976, s. 209—212.

we i okolicznościowe. Niemcy pozostawili niektóre bractwa religijne lub stowarzyszenia, np. Sodalicje Mariańskie czy Żywy Różaniec, ale Akcja Katolicka wraz ze swoimi stowarzyszeniami została rozwiązana. Od połowy 1941 r. biskup Kubina nie mógł wizytować parafii w Zagłębiu Dąbrowskim.<sup>41</sup>

## 2. RYS BIOGRAFICZNY KS. FRANCISZKA RACZYŃSKIEGO

W wyżej przedstawionym środowisku w okresie od 1910 r. do 1941 r. wypadło pracować i działać ks. Franciszkowi Karolowi Raczyńskiemu. Jak wyżej zaznaczono, przy niektórych parafiach już wcześniej była prowadzona działalność charytatywna. Na terenie Zagłębia istniały także Towarzystwa Dobroczynności, ale w pamięci tamtejszej ludności jako najbardziej znany katolicki działacz społeczny pozostał wyłącznie ks. Franciszek Raczyński. Ta jego działalność jest przedmiotem niniejszego opracowania.

Urodził się 3 września 1874 r. w Mszczonowie w powiecie błońskim w guberni warszawskiej. Był synem Jana i Rozalii z Nowackich. Po otrzymaniu podstawowego wykształcenia w domu rodzinnym uczęszczał do prywatnych szkół średnich w Warszawie. Po ich ukończeniu został urzędnikiem w Warszawskim Zakładzie Dobroczynności od dnia 1 X 1891 r. Po uzupełnieniu wykształcenia w zakresie szkoły średniej w praskim gimnazjum męskim w Warszawie wstąpił do seminarium duchownego w Kielcach, w którym ukończył studia filozoficzne i teologiczne. Święcenia kapłańskie otrzymał z rąk biskupa kieleckiego Tomasza Teofila Kulińskiego w dniu 21 lutego 1904 r. Wkrótce został mianowany na stanowisko prokuratora w seminarium duchownym w Kielcach. Było to stanowisko trudne i odpowiedzialne. Jednocześnie był kapelanem w szpitalu św. Aleksandra w Kielcach. Od 1906 r. sprawował także obowiązki prefekta szkolnego w tym mieście. Władza diecezjalna zamierzała mu powierzyć stanowisko sekretarza konsystorza generalnego w Kielcach, ale rosyjskie władze administracyjne nie wyraziły swej aprobaty. Nowy biskup kielecki Augustyn Łosiński już w dniu 22 lipca 1910 r. mianował go wikariuszem w parafii Koziegłowy, ale zmieniono tę decyzję i 1 listopada tegoż roku powierzono mu stanowisko prefekta etatowego w szkole realnej w Sosnowcu. Od tego czasu aż do śmierci pro-

---

<sup>41</sup> J. Związek, *Diecezja częstochowska*, w: *Życie religijne w Polsce pod okupacją hitlerowską 1939—1945*, red. Z. Zieliński, Warszawa 1982 s. 209—211.

wadził swoją działalność w tym środowisku. Niestety choroba gardła ustawicznie mu przeszkadzała w wykonywaniu obowiązków pedagogicznych. Z tego powodu w dniu 31 VIII 1927 r. musiał zaprzestać pracy w szkolnictwie i przejść na emeryturę. Pełniąc funkcję prefekta etatowego jednocześnie spełniał obowiązki rektora kościoła filialnego pod wezwaniem Najśw. Serca Jezusowego w Sosnowcu. Rektorem tego kościoła został mianowany 25 listopada 1910 r.

Znając dobrze doniosłość i potrzebę pracy dobroczynnej w środowisku zagłębiowskim od początku dał się poznać jako czynny działacz w tej dziedzinie. Warunki do zorganizowania takiej działalności w tym regionie były sprzyjające. Najpierw dostrzegał wielu ludzi potrzebujących pomocy materialnej. W ówczesnych warunkach Sosnowca i Zagłębia taką działalność można było zorganizować jedynie z ramienia Kościoła. Władze rosyjskie nie były zainteresowane problemem rozwiązania kwestii społecznej polskiej ludności, a bogaci właściciele zakładów przemysłowych byli przeważnie cudzoziemcami, którzy przede wszystkim zabiegali o jak najwyższe zyski ze swoich przedsiębiorstw. Po przybyciu do Sosnowca w 1910 r. najprawdopodobniej ks. Raczyński poświęcił się pracy nauczycielskiej i duszpasterskiej, ale należy przypuszczać, że zaraz włączył się także w nurt pracy charytatywnej i dał się poznać jako gorliwy działacz na tym polu, skoro już 5 maja 1913 r. został wybrany prezesem Sosnowiecko—Sieleckiego Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Dobroczynności w Sosnowcu. Działalność Towarzystwa rozszerzył jako prezes także na inne miasta Zagłębia, a mieszkańców innych miast przyjmował do zakładów Towarzystwa w Sosnowcu. Odtąd pracę w Towarzystwie Dobroczynności uważał za podstawowe swoje zadanie. Za gorliwą pracę dla dobra społeczeństwa Sosnowca w 1939 r. otrzymał dyplom uznania z Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Drugą dziedziną jego działalności była praca pedagogiczna, którą zresztą w pierwszej bardzo ściśle łączył. Kształcenie dzieci i młodzieży ze środowisk robotniczych miało ostatecznie przyczynić się także do zlikwidowania nędzy społecznej. Tym bardziej, że organizowane przez niego szkoły były nie tylko typu gimnazjalnego (ogólnokształcącego), ale typu zawodowego (handlowe, rzemieślnicze). Ukończenie szkoły zawodowej otwierało drogę do otrzymania lepszego stanowiska pracy, często kierowniczego, a to równało się polepszeniu sytuacji materialnej.

Działalność ks. Raczyńskiego w dziedzinie filantropijnej zna-

laża uznanie u władz państwowych i kościelnych. W 1929 r. wojewoda kielecki za zgodą biskupa częstochowskiego przedstawił wniosek o nadanie ks. Raczyńskiemu odznaczenia „Krzyż Zasługi”, co wkrótce zostało zrealizowane. Wcześniej biskup włocławski Stanisław Zdzitowiecki mianował go kanonikiem honorowym Kapituły Kolegiaty Kaliskiej, co potwierdził biskup Łosiński pismem z dnia 28 stycznia 1926 r. Szczególnie uznanie znalazła działalność ks. Raczyńskiego u biskupa Kubiny, znanego działacza społecznego i znawcy problematyki świata pracy.

Okres okupacji hitlerowskiej to nie tylko przekreślenie dotychczasowej działalności charytatywnej ks. Raczyńskiego w Towarzystwie Dobroczynności, ale także całkowita likwidacja majątku Towarzystwa na skutek przejęcia go przez władze okupacyjne. Jedynie w sposób nielegalny i w ukryciu przed władzami hitlerowskimi mógł nieść pomoc materialną głównie w postaci wyżywienia dla najbiedniejszej ludności polskiej, w tym także i dla Żydów. W dniu 1 stycznia 1941 r. ks. Raczyński wygłosił kazanie o wymowie patriotycznej. Z tego powodu został aresztowany i w brutalny sposób przesłuchiwany przez gestapo w Sosnowcu. To też było najprawdopodobniej przyczyną jego nagłej choroby serca (zawał), a także i śmierci w dniu 26 stycznia 1941 r. Pogrzeb jego był manifestacją polskiej ludności Zagłębia. Wziął w nim udział biskup Kubina oraz 67 kapłanów. Mieszkańcy Zagłębia w ten sposób wyrażali swoją wdzięczność Zmarłemu za jego wieloletnią działalność dobroczynną.<sup>42</sup>

### 3. Z DZIEJÓW TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOSCI W SOSNOWCU

W początkach XX wieku rozwijała się działalność charytatywna Kościoła na terenach Królestwa Polskiego. Pod wpływem encykliki pap. Leona XIII *Rerum novarum* przedstawiciele duchowieństwa katolickiego zwrócili baczniejszą uwagę na sytuację materialną najbiedniejszej ludności polskiej niosąc jej różnorodną pomoc. Przyczyn zubożenia ludności zwłaszcza w miastach było wiele — dotychczasową pracę ludzi zastąpiła maszyna, zarobki stały się niskie z powodu nadmiaru rąk do

<sup>42</sup> Akta personalne ks. Franciszka Raczyńskiego, CzAD sygn. III 177 A; K. W a w e r, *Dzieje Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności w Sosnowcu (1900—1950)*, Kraków 1983 (mps w Archiwum PAT) s. 78—83; J. Z w i ą z e k, *Raczyński Franciszek Karol*, „Pol. Słow. Biogr.” t. 29: 1986, s. 636—637.



pracy, praca była niebezpieczna, panowała coraz większa drożyzna artykułów codziennego użycia, a najbardziej niepokojącym zjawiskiem było bezrobocie. W Zagłębiu Dąbrowskim w tym czasie duchowni podejmowali indywidualnie akcję niesienia pomocy najbiedniejszym. Należy tu wymienić działalność ks. Franciszka Plenkiewicza, który w tym czasie jako proboszcz parafii Będzin założył Towarzystwo Dobroczynności w Będzinie. Prowadziło ono dwie ochronki dla najbiedniejszych dzieci z miasta dysponujące 170 miejscami, przytułek dla starców, oraz zapewniało bezpłatne mieszkanie dla 5 najbiedniejszych rodzin.<sup>43</sup> Analogiczną działalność dobroczynną w Dąbrowie Górniczej prowadził ks. Grzegorz Augustynik. Z jego inicjatywy powstało w tym mieście Towarzystwo Pomocy dla Biednych Chrześcijan, Towarzystwo „Dom Ludowy”, Towarzystwo Pomocy dla kształcącej się Młodzieży, „Zapomoga” — Towarzystwo Porady Lekarskiej dla Biednych Dzieci, Komitet Ratunkowy oraz Kuchnie dla Ubogich.<sup>44</sup> Nie były to odosobnione formy działalności charytatywnej na tym terenie, bowiem towarzystwa dobroczynne kierowane przez kapłanów istniały w Czeladzi, Grodźcu, Piaskach, Sielcu i Strzemieszycach.<sup>45</sup> Ale najbardziej znanym i najlepiej zorganizowanym oraz najdłużej działającym było Sosnowiecko-Siedleckie Chrześcijańskie Towarzystwo Dobroczynności. Tu dodać należy, że obok chrześcijańskich towarzystw dobroczynności na terenie Zagłębia istniały także żydowskie towarzystwa dobroczynności. Nadto obok tak zorganizowanej w Towarzystwach Dobroczynności działalności dobroczynnej działały także prowadzone przez kapłanów ochronki (Niwka, Zagórze) oraz przytułki i domy dla starców.<sup>46</sup>

Centrum życia religijnego w Sosnowcu początkowo stanowił kościół pod wezwaniem Najśw. Serca Jezusa zwany kościołem kolejowym, wybudowany przez kolejarzy, a będący kościołem filialnym parafii Czeladź. Pierwsza parafia na terenie Sosnowca została erygowana dopiero 5 VIII 1893 r., a jej kościół pod wezwaniem Wniebowzięcia NMP dopiero wówczas zaczęto bu-

<sup>43</sup> P. Kubicki, *Spółeczna działalność Kościoła w Polsce*, Sandomierz 1930, s. 11.

<sup>44</sup> H. Radecki, *Działalność duszpasterska ks. Grzegorza Augustynika, proboszcza w Dąbrowie Górniczej w latach 1897—1916*. „Czest. Stud. Teol.” t. 5: 1977, s. 205—206.

<sup>45</sup> Protokoły zebrań Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności w Sosnowcu (dalej: Protokoły zebrań CHTD), Archiwum parafii św. Barbary w Sosnowcu, t. 1 cz. 2 s. 143.

<sup>46</sup> P. Kubicki, dz. cyt., s. 12.

dować. Ale i wówczas działalność dobroczynna koncentrowała się wokół kościoła kolejowego, a w 1900 r. ks. Władysław Musielewicz założył przy tym kościele Sosnowiecko-Sieleckie Chrześcijańskie Towarzystwo Dobroczynności. Powstanie tego Towarzystwa było wynikiem powszechnej w tym czasie akcji niesienia pomocy na rzecz ubogich — res sacra miser. Członkami Towarzystwa zostali działacze społeczni w mieście — lekarze, inżynierowie, znaczniejsi obywatele, duchowni katolicy i pastor protestancki. Należało jeszcze uzyskać zezwolenie od gubernatora carskiego w Piotrkowie Trybunalskim, jako że Zagłębie należało do tej guberni. Taką aprobatę Towarzystwo otrzymało 16 sierpnia 1900 r.<sup>47</sup>

Początkowo funkcję prezesa Towarzystwa piastowali ludzie świeccy — A. Rogalewicz i H. Kondratowicz (wiceprezesem był ks. W. Musialewicz). Jednak od 1906 r. to stanowisko zostało powierzone duchownym — ks. Władysław Musialewicz (1906—1910) i ks. Jan Białecki (1911—1913) — sekretarzem był wówczas dopiero co przybyły do Sosnowca ks. Franciszek Raczyński.<sup>48</sup> Zapewne już na stanowisku sekretarza ks. Raczyński dał się poznać jako gorliwy działacz społeczny, wykorzystujący swoje doświadczenie w tej dziedzinie zdobyte dawniej w Warszawie. Działalność jego musiała być znaczna, skoro w dniu 5 maja 1913 r. został powołany przez zarząd na prezesa tegoż Towarzystwa. Wybór ten nastąpił po zrzeczeniu się stanowiska prezesa przez ks. Białeckiego, jak to podkreślił ks. Raczyński w piśmie obediencyjnym skierowanym w dniu 13 maja tegoż roku do biskupa kieleckiego Augustyna Łosińskiego, prosząc go jednocześnie o błogosławieństwo na tę pracę.<sup>49</sup> Ks. Raczyński przejmował Towarzystwo już zorganizowane, ale będące w trudnej sytuacji materialnej i to w obliczu coraz bardziej pogarszającej się sytuacji gospodarczej społeczeństwa. W tym czasie miejscowa ludność miała duże zaufanie do duchowieństwa katolickiego i dlatego powszechnym pragnieniem było, aby na czele Towarzystwa stał duchowny katolicki. Wybór ks. Raczyńskiego był spowodowany także

---

<sup>47</sup> S. Babczyński, *Chrześcijańskie Towarzystwo Dobroczynności w Sosnowcu* (mps), w: *Katolickie Stowarzyszenie Dobroczynności diecezji częstochowskiej pod nazwą „Caritas” 1931—1939*, CzaD sygn. IV 11, s. 1.

<sup>48</sup> K. Wawer, dz. cyt., s. 73—74; Protokoły zebrań ChTD, s. 68—76, 118—120.

<sup>49</sup> Akta personalne ks. F. Raczyńskiego, s. 30; Pismo do bpa A. Łosińskiego z dn. 13 V 1913 r.

faktem, że od 25 XI 1910 r. był on rektorem kościoła Najśw. Serca Jezusa, przy którym koncentrowała się działalność charytatywna w Sosnowcu. W piśmie zarządu Towarzystwa do biskupa Łosińskiego z dnia 12 lutego 1916 r. stwierdzono: „gdy przed paru laty powoływano nowego kierownika Towarzystwa Dobroczynności, wybór padł na prefekta ks. Raczyńskiego, ponieważ społeczeństwo tutejsze pragnęło na stanowisku tym mieć osobę duchowną. Wybrany pozyskał uznanie ogółu jako dzielny kierownik powierzonej mu instytucji”<sup>50</sup>. Funkcję prezesa Towarzystwa ks. Raczyński spełniał przy jednoczesnym pełnieniu obowiązków etatowego prefekta szkolnego w tym mieście. W pracy w Towarzystwie ks. Raczyński podlegał władzy duchownej, przepisom prawa państwowego (kontrolę przeprowadzały władze miejskie), a bezpośrednio nad działalnością Towarzystwa czuwała Komisja Rewizyjna oraz Amerykańska Komisja Rewizyjna, ponieważ Amerykański Czerwony Krzyż okazywał pomoc Towarzystwu zwłaszcza dla biednych dzieci.

#### 4. DZIAŁALNOŚĆ KS. RACZYŃSKIEGO W TOWARZYSTWIE DOBROCZYNNOŚCI

Z chwilą przejęcia Towarzystwa przez ks. Raczyńskiego działały w nim następujące sekcje: tanich kuchni, dwie sekcje rozdawnictwa odzieży — w Sosnowcu i Sielcu, dozór nad ochronkami (12 ochronek), sekcja opieki nad dziećmi, sekcja zdrowia, biuro pośrednictwa pracy, komitet dochodów niestających, komitet pomocy naukowej oraz dozór czytelní.<sup>51</sup>

Wzmoczona działalność ks. Raczyńskiego w Towarzystwie rozpoczęła się od początku I wojny światowej. W nowych okolicznościach wobec powszechnego zjawiska nędzy prezes Towarzystwa zorganizował nową sekcję niesienia pomocy głodnym. Działała także nowa sekcja doraźnej pomocy ubogim. W warunkach okupacyjnych prezes powołał sekcję pomocy wzajemnej która m. in. udzielała pożyczek pieniężnych ubogiej i średniozamożnej inteligencji jak również i zubożałym rzemieślnikom, kupcom i właścicielom zakładów przemysłowych. Przy tej sekcji zorganizowano instytucję posłańców i tragarzy, którzy w ten sposób mogli zdobywać środki na utrzy-

---

<sup>50</sup> Akta personalne ks. F. Raczyńskiego, s. 25—27; Pismo zarządu Towarzystwa Dobroczynności do bpa A. Łosińskiego z dn. 12 II 1916 r.

<sup>51</sup> S. B a b c z y ń s k i, dz. cyt., s. 1—2.

manie. W społeczeństwie miejscowym rozpoczęto stałą opiekę nad służbą domową, zwłaszcza młodymi dziewczętami, zakładając biuro pośrednictwa pracy. Plagą społeczeństwa zagłębiowskiego byli żebracy i rozwinięte wśród nich pijaństwo. W tej sprawie ks. Raczyński zwrócił się do mieszkalców Sosnowca z apelem, aby nie dawano żebrakom pieniędzy, lecz specjalne „mareczki” nabywane w Towarzystwie Dobroczynności, za które żebracy mogli otrzymać w kuchniach Towarzystwa wyżywienie lub żywność w naturze. Ta akcja istniała od 1914 r. Ks. Raczyński występował zdecydowanie przeciw żebractwu i włóczęgostwu w Zagłębiu.<sup>52</sup>

Najważniejszą jednak dziedziną działalności Towarzystwa w czasie wojny była akcja dożywiania głodnych. Odpowiedzialnym za funkcjonowanie tej sekcji był bezpośrednio ks. Raczyński. Trudności podczas wojny było wiele — brak artykułów spożywczych, drożyzna, przeszkody w dowożeniu żywności. Z tych powodów Towarzystwo musiało nawet zamknąć na pewien czas kilka kuchni. Pojawiły się trudności w wyżywieniu nawet dzieci w ochronkach i w szkołach Polskiej Macierzy Szkolnej. Wielu głodnych i chorych musiało odchodzić bez żadnej pomocy. Powodem takiego stanu były także zbyt małe dotacje ze strony magistratu miasta Sosnowca, Rady Opiekuńczej, oraz mała ofiarność miejscowego społeczeństwa. W tej sytuacji ks. Raczyński zabiegał o pomoc finansową od Rady Głównej Opiekuńczej. W okresie I wojny światowej sekcja pomocy głodnym wydała ok. 4.307.000 posiłków. Kuchnie sosnowieckie żywiły nie tylko miejscowych biednych, ale także przybywających z okolicy.<sup>53</sup>

W tym czasie niezmiernie ważną formą działalności Towarzystwa było prowadzenie ochronek dla dzieci, zwłaszcza sierot. Prowadzone one były bezpośrednio przez Towarzystwo (w oparciu o jego fundusze) lub przez osoby prywatne, ale i wówczas nadzór należał do Towarzystwa. Już w 1913 r. powstały nowe ochronki w Dębowej Górze, Starym Sielcu i dwie ochronki w Starym Sosnowcu. Po trudnościach powstałych na początku wojny wznowiła działalność sekcja opieki nad sierotami i biednymi dziećmi otwierając nowy dom dla sierot w Sielcu. Liczba jednak sierot i dzieci potrzebujących opieki stale się powiększała i dlatego otwarto kolejny dom

---

<sup>52</sup> Protokoły zebrań ChTD, t. 1 cz. 2 s. 133, 140, 255.

<sup>53</sup> Tamże, s. 137—138, 139—140, 144—155, 315—316.

opieki nad dziećmi w Sosnowcu. W tego rodzaju działalności Towarzystwo znajdowało wyjątkowe zrozumienie ze strony mieszkańców Sosnowca. Na ten cel składano ofiary pieniężne oraz dary w naturze. Dzięki tej ofiarności otwarto nową ochronkę dla dzieci robotniczych w dzielnicy Ludwik. Tej ochronce znaczną pomoc materialną okazywał również zarząd Towarzystwa hr. Renard. Podobną ochronkę otwarto dla dzieci robotników walcowni w zakładach hr. Renard. Przy współpracy proboszcza parafii Niwka powstała nowa ochronka w dzielnicy Sosnowca Modrzejów. Jedną z większych ochronek otwarto także w innej dzielnicy Sosnowca — Ostra Górka, która otrzymała imię A. Osuchowskiego. Ubogie matki udające się do pracy pozostawiały w niej swoje dzieci, które tu miały zapewnioną opiekę, całodzienne utrzymanie, a nawet zorganizowano dla nich zajęcia szkolne. Poświęcenie tej ochronki odbyło się 8 stycznia 1918 r. W okresie wojny Towarzystwo prowadziło 16 ochronek w Sosnowcu i okolicy, chociaż niektóre z nich działały w trudnych warunkach.<sup>54</sup>

W okresie trwającej wojny ks. Raczyński zdołał zorganizować dom wychowawczy dla zaniedbanych i bezdomnych chłopców. W 1916 r. wynajął trzypiętrowy dom z 31 pomieszczeniami przeznaczając całość dla tych wychowanków. Ci chłopcy otrzymywali w zakładzie całodzienne wyżywienie, opiekę duchową, opiekę lekarską, naukę szkolną oraz przysposobienie do obranego zawodu. Uroczyście otwarto ten dom w dniu 8 maja 1917 r. Liczba mieszkańców tego domu ustawicznie wzrastała i dlatego otwarto jego filię w Pogoni. W domu wychowawczym dla chłopców istniały warsztaty stolarskie i szewskie, w których chłopcy przygotowywali się do tych zawodów. Podobny dom wychowawczy powstał także dla dziewcząt. W celu przygotowania dziewcząt i chłopców do przyszłych zawodów istniały przy domach wychowawczych izby zajęć. Chłopcy wykonywali wyroby stolarskie i szewskie, a dziewczęta uczyły się szycia, cerowania, wyrobu torebek itp.<sup>55</sup>

Ważnym kierunkiem działalności Towarzystwa Dobroczyńności, a głównie jego prezesa, była akcja kulturalno-oświatowa. W tym miejscu zostaną wymienione tylko te instytucje, które były przeznaczone dla młodzieży pochodzącej z najbiedniejszych środowisk Zagłębia. Należy tu wymienić dwie szkoły rzemieślnicze otwarte w 1913 r. — w Sosnowcu i Wygwizdo-

<sup>54</sup> Tamże, s. 322, 345, 369—370.

<sup>55</sup> Tamże, s. 201, 205, 220.

wie (część Pogoni). Prowadzono także wieczorne kursy rzemieślnicze. Bezpośrednią opiekę nad terminatorami sprawował ks. Franciszek Plenkiewicz. Fundusze na ten cel ofiarował magistrat miasta. Dla dziewcząt w tym czasie otwarto szkołę szycia i szkołę gospodarstwa domowego. Władze niemieckie w 1915 r. zezwoliły na wznowienie kursów dla analfabetów, co Towarzystwo natychmiast podjęło, organizując trzy ośrodki kształceniowe, kierowane przez swoich członków. Te przedsięwzięcia wymagały funduszy, które należało Towarzystwu zapewnić. W tym celu organizowano różne imprezy kulturalne, z których dochody przeznaczano na potrzeby Towarzystwa. M. in. taką imprezą był dzień Henryka Sienkiewicza — 8 października 1916 r., honorowego członka Towarzystwa.<sup>56</sup>

Prowadzenie tak rozległej działalności musiało pociągać za sobą olbrzymie wydatki. Towarzystwo otrzymywało znaczne dotacje z magistratu m. Sosnowca, z różnych towarzystw i komitetów, a także ofiary prywatnych dobrodziejów. Magistrat m. Sosnowca i Towarzystwo Sosnowieckie regularnie każdego miesiąca przekazywało fundusze na cele Towarzystwa Dobroczynności. Za rządów rosyjskich wpływały fundusze w rublach, a w okresie rządów niemieckich i w Polsce niepodległej (do 1924 r.) w markach. Wśród ofiarodawców był także biskup kielecki, który przeznaczył na ten cel 2000 rubli, ale była to jedna z mniejszych ofiar. Opłaty członkowskie stanowiły znikomą część funduszy Towarzystwa. Podczas wojny większość pieniędzy przeznaczano dla sekcji niesienia pomocy głodnym i dla sekcji rozdawnictwa odzieży. Obok pieniędzy Towarzystwo otrzymywało także ofiary w formie artykułów żywnościowych, odzieży i węgla. W wypadkach niedoborów finansowych zaciągano pożyczki i to w wysokich kwotach. Zatrudnieni w instytucjach Towarzystwa pracownicy otrzymywali regularne pensje w wysokości odpowiadającej pensjom w instytucjach państwowych. Dla spopularyzowania Towarzystwa w Sosnowcu i Zagłębiu ks. Raczyński organizował różne akcje, mające na celu pozyskanie nowych członków. Ten sam cel przyświecał nadawaniu honorowego członkostwa wybitnym osobistościom, np. Henrykowi Sienkiewiczowi czy Antoniemu Osuchowskiemu.<sup>57</sup>

Podczas trwającej okupacji niemieckiej Towarzystwo przeżyło znaczny niepokój. Biskup kielecki w dniu 9 lutego 1916 r.

<sup>56</sup> Tamże, s. 126, 178, 184, 191—202.

<sup>57</sup> Tamże, s. 142—143.

mianował prezesa Towarzystwa ks. Raczyńskiego proboszczem w odległej parafii Ciegowice.<sup>58</sup> Oznaczało to przerwanie dotychczasowej jego działalności nauczycielskiej i charytatywnej w Sosnowcu. W obronie pozycji Towarzystwa i pozostawienia ks. Raczyńskiego na dotychczasowym stanowisku wystąpili członkowie zarządu Towarzystwa w piśmie skierowanym do biskupa Łosińskiego w dniu 12 lutego tegoż roku. W liście podkreślano, że „działalność ks. Raczyńskiego na miejscowym gruncie zaznaczyła się nie tylko na polu filantropijnym, lecz także i oświatowym ... Nie czas i miejsce tu na wyliczanie zasług i nie to mamy na celu, jeno interes ogółu tej nędzy, która dzięki starannym zabiegom ks. Raczyńskiego, jego powadze i zachowaniu u władz okupacyjnych jest karmioną i odziewaną. W obecnej chwili z przeniesieniem ks. Raczyńskiego nastąpią dla społeczeństwa i tak już zdruzgotanego nowe ciosy i trudności, pod brzemieniem których łatwo rozpaść się może tak zbożna praca, jaka wre w Towarzystwie, dlatego tylko że brak będzie sercem oddanego kierownika i obdarzonego zaufaniem przez społeczeństwo”<sup>59</sup>. O pozostawienie ks. Raczyńskiego w Sosnowcu apelował także zarząd szkoły polsko-katolickiej w Sosnowcu. „Mimo nawału pracy kapłańskiej — zwracano się do biskupa — w Chrześcijańskim Towarzystwie Dobroczyńności, nie wahał się z nami stanąć do pracy i na tym (szkolnym — przypis J.Z.) polu, przyczyniając się w znacznej mierze do stworzenia szkoły, pobłogosławionej przez Waszą Ekscelencję. Dziś, w zaraniu istnienia szkoły, jego powaga i wpływ dla niej są bardzo ważne, a usunięcie go będzie większą szkodą dla tej nowej placówki oświatowej”<sup>60</sup>. Był ponadto jeszcze inny powód pozostawienia ks. Raczyńskiego na dawnym stanowisku. W 1915 r. zostało otwarte w Sosnowcu Gimnazjum Realne. Ks. Raczyński był nie tylko organizatorem tej szkoły, ale także ułatwiał zdobycie funduszy na jej prowadzenie. Władze okupacyjne zamknęły tę szkołę, a pastor Eugeniusz Uthke był przeciwny jej otwarciu. Otwarcia szkoły mógł dokonać jedynie ks. Raczyński jako prefekt i zastępca dyrektora. Na skutek tych prośb biskup Łosiński pozostawił ks. Raczyńskiego w Sosnowcu.<sup>61</sup>

<sup>58</sup> Akta personalne ks. F. Raczyńskiego, s. 20.

<sup>59</sup> Tamże, s. 25—27; Pismo zarządu Towarzystwa do bpa Łosińskiego z dn. 12 II 1916 r.

<sup>60</sup> Tamże, s. 24; Pismo zarządu średniej szkoły polsko-katolickiej w Sosnowcu do bpa Łosińskiego z dn. 17 II 1916 r.

<sup>61</sup> Tamże, s. 21—23.

W wyniku działań wojennych pojawiło się w Zagłębiu wielu rannych żołnierzy, którymi należało się zaopiekować. W odpowiedzi na apel magistratu m. Sosnowca Towarzystwo Dobroczynności zobowiązało się udzielać pomocy przynajmniej w formie posiłków dla tych żołnierzy. Towarzystwo podjęło także wezwanie Komitetu Książęco-Biskupiego z Krakowa o udzielenie pomocy ludziom dotkniętym skutkami wojny.<sup>62</sup>

Po zakończeniu działań wojennych zmieniły się warunki polityczne, ale niewiele zmieniły się warunki społeczne i gospodarcze na tym terenie. Panowała nadal nędza klasy robotniczej i bezrobotnych. Aktualne stało się ponownie działanie Towarzystwa Dobroczynności we wszystkich zakresach już wcześniej prowadzonych. Towarzystwo stało się nadto ważnym ogniwem łączącym niepodległą Polskę z mieszkańcami Górnego Śląska, walczącymi o powrót do Macierzy. Podobnie było i w okresie działalności plebiscytowej. Towarzystwo otaczało opieką przybyłych tu powstańców śląskich oraz udzielało pomocy udającym się na Śląsk Polakom. Ks. Raczyński osobiście troszczył się o zaopatrzenie kuchni i zgromadzenie odpowiednich zapasów żywności.<sup>63</sup> W 1920 r. Towarzystwo zadeklarowało służbę swoimi kuchniami dla wojska w obliczu wojny na wschodzie oraz przyjęło 417 urzędników kolejowych ewakuowanych ze wschodnich kresów. Podjęto także akcję żywienia zwolnionych więźniów.<sup>64</sup>

Podstawowa jednak działalność Towarzystwa w okresie niepodległej Polski sprowadzała się do prowadzenia ochronek, domów opieki dla starców oraz domów wychowawczych dla młodzieży, jak również szkół rzemieślniczych.

Celem dalszego rozwoju Towarzystwa nawiązano ściślejsze więzy 1921 r. z Amerykańskim Czerwonym Krzyżem, który faktycznie kilkakrotnie przychodził z wydatną pomocą materialną Towarzystwu. Podobną pomoc otrzymano od Herberta Hoovera, twórcy stowarzyszenia pomocy dzieciom. Pomoc materialną otrzymywano także od nowych członków i dobrodziejów Towarzystwa.<sup>65</sup>

W nowej rzeczywistości Towarzystwo miało zamiar dokonać zmiany swego statutu, aby dostosować się do aktualnych warunków, ale zmiany takiej nie przeprowadzono. Jedynie ma-

<sup>62</sup> Protokoły zebrań CHTD, t. 1 cz. 2 s. 124, 135, 166.

<sup>63</sup> Tamże, s. 345.

<sup>64</sup> Tamże, s. 317—319, 346.

<sup>65</sup> Tamże, s. 183, 295, 329, 331, 358.



gistrat miasta rościł sobie prawo do coraz większej kontroli działalności Towarzystwa, a w 1923 r. nawet zażądał wprowadzenia swego urzędnika do zarządu Towarzystwa oraz delegata do Komisji Rewizyjnej, a każdego miesiąca Towarzystwo musiało składać w magistracie sprawozdania ze swej działalności.<sup>66</sup>

Po zakończeniu wojny została zamknięta kierowana przez ks. Raczyńskiego sekcja pomocy głodnym, a na jej miejsce w dniu 9 lutego 1920 r. powstała sekcja tanich kuchni. Pierwszą taką kuchnię otwarto przy kościele Najśw. Serca Jezusa, a nadzorował jej pracę ks. Raczyński. Biedni korzystający z tej kuchni, a mogący pracować, byli angażowani do pracy fizycznej na rzecz instytucji Towarzystwa.<sup>67</sup> Zarząd kolei odebrał Towarzystwu baraki przydworcowe, w których była prowadzona ochronka i schronisko dla dzieci. Trzeba było przeto w 1923 r. szukać lokali zastępczych w Sosnowcu i na Pogoni. Wszystkie dzieci zostały umieszczone w nowych miejscach. W 1920 r. Towarzystwo hr. Renard zrezygnowało z prowadzenia ochronki i postanowiło ją przekazać Towarzystwu Dobroczynności. Ks. Raczyński przejął tę ochronkę w Dębowej Górze. W 1924 r. otwarto mimo trudności nową ochronę dla dzieci spoza Sosnowca oraz bursę dla terminatorów, bursę dla uczniów i schronisko noclegowe. Dzieci przebywające w ochronkach miały zapewnione także wczasy wakacyjne, a inne dzieci w tymże czasie miały opiekę personelu tych zakładów. Ale w ochronkach były także dzieci chore, głównie na gruźlicę. Te dzieci wysyłano do znanych uzdrowisk. Jednocześnie udoskonalano pracę w ochronkach. W tym celu organizowano kursy dla pracowników ochronek głównie w okresie wakacyjnym. Kursy prowadzili pracownicy wydelegowani przez ministerstwo oświaty. Jednak prowadzenie ochronek było rzeczą coraz trudniejszą. Ciągłe odczuwano brak funduszy, nie było właściwej żywności i ubrań dla dzieci, personel był przeciążony pracą, a nowych pracowników w ochronkach nie było. Te trudności były powodem, iż Towarzystwo podjęło starania, aby ochronki przejęły pod swoją opiekę władze miejskie.<sup>68</sup>

Po wojnie ciągle wzrastała liczba biednych i starców potrzebujących stałej opieki. Już w 1919 r. pod patronatem Towarzystwa otwarto przytułek dla starców prowadzony przez Jadwi-

---

<sup>66</sup> Tamże, s. 368.

<sup>67</sup> Tamże, s. 208, 141, 147, 286.

<sup>68</sup> Tamże, s. 189, 222, 292, 319, 308, 318, 321.

gę Różycką. Następnie w budynkach kolejowych przy kościele Najśw. Serca Jezusa otwarto kolejny dcm opieki dla starców pod wezwaniem św. Wincentego à Paulo. Nie zaspokoiło to jednak istniejących potrzeb i dlatego w domu wychowawczym Towarzystwa wydzielono kilka mieszkań i przeznaczono je dla bezdomnych starców. Sytuacja stawała się coraz trudniejsza, bowiem do schronisk przyjmowano także ludzi spoza Sosnowca. Na utrzymanie pensjonariuszy spoza Sosnowca w 1922 r. wydano 11 milionów marek. Towarzystwo sprawowało nadzór także nad przytułkiem dla starców w Pogoni, bezpośrednio kierowanym przez ks. Franciszka Pędzicha. Ks. Raczyński miał zamiar wybudować specjalny gmach przeznaczony na przytułek dla starców, domy wychowawcze i domy noclegowe, a także centralną pralnię przeznaczoną dla wszystkich przytułków i domów wychowawczych. Niestety trudności gospodarcze spowodowały, iż nie tylko planów tych nie realizował, ale został zmuszony do zwrócenia się do magistratu miasta z propozycją przejęcia opieki nad przytułkami dla starców.<sup>69</sup>

Prowadzenie kuchni, ochronek, schronisk i przytułków dla starców było przyczyną ciągłych starań o żywność i środki finansowe, środki sanitarne, lekarstwa i ubrania. Największe trudności występowały zwykle w okresie zimowym. Na potrzeby ośrodków prowadzonych przez Towarzystwo przeprowadzano zbiórki odpadów drzewa, żelaza i zniszczonej odzieży, a za uzyskane pieniądze zwykle kupowano węgiel. W tych okolicznościach zarząd Towarzystwa w 1923 r. zwrócił się do magistratu o zwrot kosztów wydanych na żywność dla więźniów, sierot i biednych oraz na zakup trumien. Ale w tym czasie magistrat nie dysponował odpowiednimi funduszami i nie mógł Towarzystwu zwrócić poniesionych wydatków ani też udzielić nowych dotacji.<sup>70</sup> W tej sytuacji ks. Raczyński był zmuszony poszukiwać nowych źródeł uzyskania funduszy. W tym celu otworzono w Sosnowcu hurtownię wyrobów tytoniowych, która rzeczywiście przynosiła duże dochody. Stan majątkowy Towarzystwa powiększył się nadto w 1932 r., kiedy otwarto w budynkach obok kościoła kolejowego hurtownię wyrobów kolonialnych i tytoniowych. Widząc, że instytucja ta dawała znaczne dochody, otwarto jej filie w innych miastach Zagłębia — Będzinie, Czeladzi, Modrzejowie i Dąbrowie Górniczej.<sup>71</sup>

<sup>69</sup> Tamże, s. 206, 232, 273, 279, 262, 337, 350, 354.

<sup>70</sup> Tamże, s. 359, 364.

<sup>71</sup> S. B a b c z y ń s k i, dz. cyt., s. 3—4.

W dniu 10 I 1931 r. biskup Kubina erygował w diecezji częstochowskiej Związek Instytucji Opiekuńczych i Stowarzyszeń Dobroczynnych „Caritas”. Jego zadaniem było m. in. zjednoczyć katolickie zakłady wychowawczo-opiekuńcze i stowarzyszenia dobroczynne w diecezji pod jednym zarządem, reprezentowanym przez ks. Zygmunta Sędzimira oraz pobudzać wiernych do zakładania nowych instytucji tego typu w diecezji.<sup>72</sup> „Caritas” miał przeto rozciągnąć swoje zwierzchnictwo także nad Sosnowiecko-Sielickim Chrześcijańskim Towarzystwem Dobroczynności w Sosnowcu. W odpowiedzi na wezwanie biskupa w dniu 17 grudnia 1931 r. ukonstytuował się Oddział Okręgowy Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu Związku Instytucji Opiekuńczych i Stowarzyszeń Dobroczynnych „Caritas” diecezji częstochowskiej, którego sekretarzem został ks. Franciszek Raczyński.<sup>73</sup> Ale jednocześnie musiały się jednak wyłonić przeszkody, ponieważ Towarzystwo Dobroczynności dopiero w 1935 r. zostało włączone do „Caritasu” diecezji częstochowskiej. Na przeszkodzie stały zapewne sprawy majątkowe, a zwłaszcza dotacje ze strony instytucji pozakościelnych. W piśmie zachęcającym do przystąpienia do „Caritasu” Kuria Diecezjalna w dniu 25 maja 1935 r. wskazywała na korzyści wypływające dla Towarzystwa z przynależności do „Caritasu” oraz protektoratu Kościoła, a jednocześnie wyjaśniała, że Towarzystwo Dobroczynności będzie nadal prowadzić swoją działalność na terenie Sosnowca i okolicy, a majątek Towarzystwa w postaci ruchomości i nieruchomości pozostanie nadal jego własnością, z którego korzystać będzie miejscowe społeczeństwo. Po tych wyjaśnieniach walne zebranie Towarzystwa przekazało w 1935 r. swój majątek na własność „Caritasu” diecezjalnego.<sup>74</sup> Ale i tym razem powstały nowe trudności na tle majątkowym i dopiero po pewnych zmianach w statucie Towarzystwa ostatecznie przekazano Towarzystwo pod opiekę „Caritasu” w 1938 r.<sup>75</sup>

---

<sup>72</sup> Dekret erekcyjny Związku Instytucji Opiekuńczych i Stowarzyszeń Dobroczynnych „Caritas”. „Wiadomości Diecezjalne” R. 6: 1931, s. 11—12.

<sup>73</sup> *Katolickie Stowarzyszenie Dobroczynności diecezji częstochowskiej pod nazwą „Caritas” 1931—1939*, CzAD sygn. IV 11 s. 259; Protokół z zebrania zarządu „Caritas” oddziału Okręgowego Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu w dniu 17 XII 1931 r.

<sup>74</sup> Protokoły zebrań CHTD, t. 1 cz. 1; Pismo Kurii Biskupiej w Częstochowie z dn. 23 V 1935 r.

<sup>75</sup> S. Babczyński, dz. cyt., s. 3.

Okupacja hitlerowska i straszliwe wyniszczenie polskiego społeczeństwa postawiły przed Towarzystwem nowe zadania. Podjęto je od samego początku okupacji, rozdając ze zgromadzonych zapasów żywność i odzież dla najbiedniejszych. Hurtownia początkowo prowadziła swoją działalność przeznaczając dochody na prowadzenie domów opieki dla starców i dzieci, a zwłaszcza na dożywianie głodnych. Ale w 1940 r. zarząd nad Towarzystwem przejął Niemiec Reinhold Reiman. Od tego czasu działalność Towarzystwa została bardzo ograniczona.<sup>76</sup> Ks. Raczyński musiał teraz borykać się z nieznanymi dotychczas przeciwnościami, a przede wszystkim widział swoją i Towarzystwa bezsilność wobec istniejącej nędzy w społeczeństwie polskim. Te trudności, jak również następstwa wygłoszonego w dniu 1 stycznia 1941 r. kazania, stały się przyczyną choroby serca, a następnie śmierci ks. Raczyńskiego.

Do należytego prowadzenia dzieł Towarzystwa Dobroczynności było potrzeba nie tylko odpowiednich zasobów materialnych, ale przede wszystkim oddanych akcji dobroczynnej ludzi. Taką pracę mogło najlepiej realizować jakieś zgromadzenie zakonne lub zakon, chociaż obsadzenie wszystkich miejsc pracy przez osoby zakonne było także rzeczą niemożliwą. Najpierw do pomocy w zakładach Towarzystwa ks. Raczyński zaangażował siostry honoratki, które pracowały do początku 1921 r. Następnie przez kilka miesięcy pracę podjęły osoby świeckie. Ks. Raczyński poszukiwał jednak osób zakonnych, a wobec ich braku myślał nawet o założeniu nowego zgromadzenia, którego zadaniem byłaby m. in. praca charytatywna. W porozumieniu z biskupem Władysławem Krynickim, wizytatorem zakonów i zgromadzeń zakonnych w Polsce i z prowincjałem karmelitów o. Anzelmem (Maciej Gądek) zaangażowano do pracy w Towarzystwie nowopowstałe zgromadzenie (powstało w Sosnowcu 31 XII 1921 r.) sióstr karmelitanek Dzieciątka Jezus. Siostry miały opiekować się dziećmi i starcami oraz prowadzić kuchnię. Współpraca nie układała się jednak pomyślnie. Ks. Raczyński wymagał zbyt wiele pracy, a nie uwzględniał wymogów życia zakonnego. Z tego powodu założycielka zgromadzenia m. Janina Kierociska w czerwcu 1922 r. odmówiła dalszej pracy sióstr w Towarzystwie.<sup>77</sup> W na-

<sup>76</sup> Tamże, s. 3.

<sup>77</sup> Kronika SS. Karmelitanek Dzieciątka Jezus w Sosnowcu, Archiwum SS. Karmelitanek, Dz. J. w Sosnowcu t. 1, s. 2—3, 26.

stępstwie tego ks. Raczyński przyjął do pracy w Towarzystwie siostry służebniczki NMP ze Starej Wsi, ale ich pobyt trwał także zaledwie kilka miesięcy. Wychowaniem chłopców zajmowali się wtedy bracia z zakonu karmelitów bosych. Miał wówczas zamiar zorganizować nowe zgromadzenie męskie — lordystów, które w specjalny sposób miało być związane z Towarzystwem Dobroczyńności. Jednak biskup Łosiński nie zgodził się na powstanie tego zgromadzenia.<sup>78</sup> W następnych latach pracę w instytucjach Towarzystwa prowadziły osoby świeckie, a jedynie sporadycznie pomagały siostry zakonne.

Ponad 30 lat życia poświęcił ks. Franciszek Raczyński pracy w Chrześcijańskim Towarzystwie Dobroczyńności. Była to praca trudna i wymagająca wiele wysiłków, ale jej owoce były widoczne wśród najbiedniejszej ludności Zagłębia Dąbrowskiego, a szczególnie Sosnowca. Zmieniające się formy życia politycznego i gospodarczego nie przerwały tej działalności. W tym czasie mimo ogromnych trudności Towarzystwo prowadziło ochronki, domy opieki dla starców, domy wychowawcze dla młodzieży, szkoły rzemieślnicze oraz wydawało posiłki dla najbiedniejszych. Duszą tej działalności był prezes Towarzystwa. Dzięki takiej postawie ks. Raczyński znalazł wielkie uznanie w miejscowym społeczeństwie, a wyrazem tego jest żywa pamięć o nim aż do naszych czasów.

#### La sphere d'activité charitable de l'abbé Franciszek Raczyński dans le Bassin de Dąbrowa

##### Resumé

Dans les années de la II République Populaire Polonaise le Bassin de Dąbrowa était un centre industriel très connu. Dans cette région, riche en charbon et en usines, des milliers des gens vivaient dans les conditions déplorables. Le gouvernement russe ainsi que des entrepreneurs étrangers ne se préoccupaient pas du sort des ouvriers polonais. Les conditions de travail étaient dangereux et le salaire très bas. La plupart de la population de cette région n'avait pas de travail; or aussi bien les ouvriers que les chômeurs défendaient leurs droits en organisant des grèves par exemple. Tous les efforts d'amélioration des conditions de la vie des couches les plus défavorisées tombaient

---

<sup>78</sup> Tamże, s. 44.

sur la clerge polonaise. L'activité charitable de l'abbé F. Raczyński, qui a été pendant 30 ans président de la Société Charitable de la region Sosnowiec—Sielec, était bien connue. Grâce a son activité et ses efforts la Société aidait les plus pauvres. Ainsi la Société dirigeait des creches, des orphelinats, des maisons de repas, organisait des écoles techniques. Des milliers personnes profitaient des repas gratuits. Le président faisait son possible pour rassembler le fond necessair. La Société aidait aussi des insurgés des insurections silesiennes. L'abbé Franciszek Raczyński a gagné l'estime de toute la population de Bassin de Dąbrowa.

*J. Związek*